

dr hab. Błażej Peszek
AST im. St. Wyspiańskiego
w Krakowie

Recenzja pracy doktorskiej

**„Budowanie postaci na podstawie materiałów dokumentalnych
w odniesieniu do metody Konstantina Stanisławskiego oraz współczesnych
twórców teatralnych i filmowych” mgr Dominiki Lichy, doktorantki
Wydziału Aktorskiego PWSTviT im. L. Schillera w Łodzi**

Daję sobie prawo do poruszania się w tych przestrzeniach, które są dla mojej duszy i serca karmiące, wzbogacające, inspirujące, ożywcze, rozwijające, otwierające. Są to z pewnością: malarstwo, literatura, psychologia, historia, fizyka, religie, duchowość, obserwacje własne: życia, świata, ludzi, ekologia, aktywizm, feminizm, sport, podróże, kuchnie, relacje, seks, moda, zdrowie, uroda, pieniądze, biznes, inwestycje...To wszystko może być dla mnie paliwem do tworzenia.

Czy sięganie do doświadczeń innych ludzi, nie jest jedyną drogą do oderwania się od siebie i swojego myślenia? Czy obserwacja tego, co na zewnątrz, nie jest jedynym sposobem, by się rozwijać i tym samym wzbogacać rolę?

Odpowiem: Jest.

Dominika Lichy w swojej pracy analizując metody pracy aktora nad własnym rozwojem zadaje pytania, które towarzyszą każdemu, kto pragnie skutecznie oraz istotnie i artystycznie funkcjonować na scenie. W rozdziale *Budowanie postaci według metody Konstantina Stanisławskiego* bardzo poważnie rozważa skuteczność jego metod. Mimo, że słowami Dawida Mameta zdaje się czasem krytycznie odnosić do wcześniej wspomnianego, ostatecznie stara się obiektywnie i z pokorą przyjrzeć obu przeciwstawnym poglądom. Zawsze fascynował (w każdym tego słowa znaczeniu) mnie obrazoburczy stosunek Mameta do metod Stanisławskiego. To wręcz „bezczelny” atak

Dawida na Konstantina. Jednak rewolucyjna atrakcyjność drugiego, nie zaburzyła Dominice Lichy obiektywnego zbadania poglądów autora „*dzieła życia*”.

W Stanisławskim można wyczuć idealistę, który poświęcił swoje życie próbie opisania tego, co tak trudno uchwycić słowami – sztuki aktorskiej.

- To prawda.

Dalej, kontynuując analizę wspomnianych metod autorka rozprawy słusznie zauważa, jak ważnym w pracy nad rozwojem jest sięganie do własnej wyobraźni. Cytując Stanisławskiego:

„sztuka nie jest ani życiem, ani nawet jego odbiciem”

Dla niej podstawowymi stają się: uważność, czujność, spostrzegawczość. Korzystanie z własnej osobowości, własnych emocji, namiętności itp. Świadome działanie sceniczne – praca fizyczna – w sposób organiczny ma uruchamiać naszą emocjonalność.

Umysł tworzy brakujące puzzle życia postaci.

Ważną jest jednak odpowiednia równowaga. Skupianie się wyłącznie na czystych emocjach to zbyt mało, sam intelekt nie wystarcza. Wnętrze zdaniem autorki jest również zależne od naszej powierzchowności.

Dalej, w metodzie Sanforda Meisnera Dominika Lichy docenia pracę nad dbałością *tu i teraz* na scenie. Bycie uważnym na partnera owo bycie *tu i teraz* pozwala uniknąć „reżyserowania” *samego siebie*. Nie myśl, co za chwilę zrobię, nie myśl, w jaki sposób zareaguję. To ma być spontaniczne pozbawione spekulacji działanie sceniczne. Cytując Meisnera:

Nie robić nic, dopóki coś się nie wydarzy, na co trzeba zareagować” oraz „to, co robi aktor, nie zależy od niego, tylko od jego partnera”

To dla mnie równie cenne spostrzeżenie – aktor nie jest przecież samotnym twórcą, dlań partnerem staje się równocześnie kolega na scenie, jak i widz, bez

którego jego działanie nie ma żadnego sensu, partnerem bywa również przestrzeń, w której się znajduje, czy wreszcie sam problem, z jakim jego bohater się mierzy.

Dominika Lichy ponownie przywołuje tezę, tym razem cytując Meisnera, że:

„wyobraźnia aktora jest o wiele lepszym narzędziem do przywołania emocji niż pamięć emocjonalna”

A za Utą Hagen znów przypomina, że:

„aktorstwo to działanie”

Cytowany Mamet słusznie nam przypomina, że:

„Gra aktorska jest żywa, wciągająca, interesująca, gdy aktor angażuje się całym sobą w zdobycie celu, a nie przez to jak interpretuje postać czy kwestię.”

Opisując i analizując wyżej wymienione poglądy, Dominika Lichy nie odbiera racji żadnemu z ich twórców. Zdaniem autorki, wszystkie metody można lub należy łączyć. Warunkiem strawności powstałej metodowej mikstury są: *ciekawość i dociekliwość*.

W *Refleksjach* autorki znajdziemy bardzo osobistą i szczerą próbę zdefiniowania pojęcia aktora i własnej metody pracy.

Praca nad rolą Karoliny Corday ze spektaklu „Marad/Sade” w reż. Rudolfa Ziolo

Tu opis drogi jaką studentka Dominika w spektaklu dyplomowym przeszła. To sięganie do źródeł historycznych, literatury, zbieranie faktów, zdarzeń. Opis cech psychicznie chorej Karoliny Corday to kolejne składowe, mające wpływ na budowanie postaci. *Wygląd, opis choroby (depresja, lunatykowanie), zachowań, religijność*. Istotnym dla aktorki było również spisywanie monologów wewnętrznych postaci.

Praca nad rolą Vicky O'Tarky ze spektaklu „Kansas” w reż. Marcina Wierzchowskiego

Bardzo ciekawy system - *prototyp postaci*.

Czyli poszukiwanie osoby z życia prywatnego. Prototyp stanowiący bazę dla tworzenia postaci. To wnikliwy opis przywołanej osoby. Jej *zachowania, zainteresowania, ubiór itp.*

Albo, aktorka obserwuje, bada własne *zachowanie podczas spaceru: Prowokacyjnie patrzę ludziom w oczy. Gram i sprawdzam, jak długo ktoś wytrzyma moje spojrzenie. [...] łożę w kapturze na głowie, ręce trzymam w kieszeniach. Często faceci oglądają się za mną.*

Praca nad rolą w filmie dokumentalnym „Poza podejrzeniem” w reż. Marzeny Kumosińskiej

To żmudna i wnikliwa praca - sięganie do oryginalnych źródeł historycznych: *Pamiętnik Bronki Borowskiej, Drzewo genealogiczne rodziny Borowskich, zdjęcia, archiwa, nareszcie w efekcie - spisana przez aktorkę biografia bohaterki.*

Gdybym miała powiedzieć, co daje mi metoda pracy, którą opisuję [...] To dotykane wymiaru ludzkiego w rzeczywistości zdarzeń, czasu i ludzi. [...] To dotykane w sobie przestrzeni, które dotychczas były niewidoczne [...] Każda [postać] – pozwoliła mi zobaczyć w sobie nieznane twarze, których wcześniej nie widziałam, nie czułam, może delikatnie przeczuwałam.

Cztery metody, cztery odmienne systemy poszukiwawcze, mogące przynieść w każdym przypadku interesujący efekt sceniczny.

Podobnie cztery doświadczenia zawodowe i cztery intensywne etapy przygotowań, przemyśleń, doświadczeń.

Być może nad niektórymi można dyskutować lub mieć co do nich odmienne zdanie. Jednak determinacja, pomysłowość, zaangażowanie i poświęcenie w dążeniu do celu jakim jest odnalezienie drogi w *pracy nad rolą*, nie budzą żadnych wątpliwości.

Zakończenie – to niezwykle szczere, dotkliwe wyznanie autorki. To marzenie i próba odnalezienia sensu w działaniu artysty zarówno na scenie jak i w życiu.

To testowanie własnej wrażliwości, wyobraźni i odwagi podczas prób i w efekcie spektakli. To odważne, często bolesne wnioski. To też osąd własnych postępowań zawodowych i osobistych. To wielce autorska analiza istoty aktorstwa.

Konkluzja:

Przedstawiony dorobek artystyczny, rozprawa doktorska, role w przedstawionych dziełach odpowiadają wymaganiom stawianym kandydatom ubiegającym się o stopień doktora.

Oceniam całą pracę doktorską Dominiki Lichy pozytywnie, w związku z czym popieram starania kandydatki o uzyskanie stopnia doktora w dziedzinie Sztuki w dyscyplinie Sztuki Filmowe i Teatralne.

dr hab. Błażej Peszek



Fragmenty recenzji pisane kursywą stanowią cytaty z pracy doktorskiej Dominiki Lichy.